Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 38. Nowe, niedziela 20 września 1925 r. Rok II.

Walki w Syrji i niemieckie intrygi.

Otrzymuje list z Bejrutu z przed dni 15. Co za szczęśliwe wydarzenie. Wiadomości o wydarzeniach w Syrji, które otrzymaliśmy dotąd, są albo niedokładne albo tendencyjne. List otrzymany przezemnie, napisany przez podróżnika nieuprzedzonego i doświadczonego, wyjaśnia w sposób ogólny te wydarzenia. Nie zajmuje się wprawdzie szczegółami operacji wojskowych, które stanowią bolesną niespodziankę dla naszych oddziałów, lecz podkreśla znaczenie szeregu faktów na które dotąd nie zwrócono uwagi: mianowicie na akcję niemiecką i angielską w kraju, którego mandat powierzony został Francji.

Pan prezydent ministrów Painleve, który bierze udział w obradach genewskich, będzie tam świadkiem tych manewrów i będzie musiał zwrócić na nie najbardziej czujną uwagę.

Oto Niemcy, jak zawsze podstępne, pragną wyzyskać wydarzenia w Syrji dla swoich korzyści. Jeżeli akcja ich w tej sprawie uzyska wynik pomyślny, to przystąpienie ich do Ligi Narodów dokona się w warunkach znacznie dla nich korzystniejszych.

Korespondent mój zwraca uwagę, że podczas pierwszego okresu zamieszek syryjskich Francja i Europa cała otrzymywały wiadomości jedynie za pośrednictwem pism i ajencji niemieckich, berlińskich lub wiedeńskich.

Skądże się wzięli w Syrji ci, „dziennikarze" pracujący dla pism, nie mających przecież dość środków by pozwolić sobie na tak wygórowane koszty służby informacyjnej, i w jaki sposób zdołali przewidzieć wydarzenia wojenne tak napozór nieoczekiwane? Jako dobrzy Niemcy, odzyskawszy energję i ducha inicjatywy, pracują jak mogą dla idei przywrócenia wielkich, przedwojennych Niemiec. Jako turyści, kupcy, pośrednicy handlowi handlują, spiegują, robią wszystko co mogą dla swoich narodowych i państwowych celów. A z pewnością wielka część nich, stanowiąca oddziały ścisłej organizacji, otrzymuje niezbędne zasiłki pieniężne.

Tak więc wybrali sobie za teren działania kraje, nad którymi mandat nam został powierzony, a z których Syrja jest terenem najważniejszym.

Korespondent mój zaznacza, że pierwsze wiadomości niepomyślne dla Francji puścili drogą okrężną za pośrednictwem niektórych dzienników angielskich, które z zadowoleniem ogłosiły te informacje.

Tak więc niedawno roztrąbiono wieść o wymordowaniu dwóch tysięcy żołnierzy francuskich. Przesada jest widoczna, lecz Niemcy nie dbają o to. Rzeczą najważniejszą dla niego jest, by fałszywa wiadomość okrążyła świat i dała ujście uczuciom nienawiści pod naszym adresem.

Zwracam uwagę, że celem tej kampanji jest stworzenie w Genewie nieprzychylnej opinji w stosunku do naszego mandatu w Syrji. Jest to jawne niebezpieczeństwo dla stanowiska Francji wobec Ligi Narodów.

W komitecie mandatów tak się rzeczy ułożyły, że syryjczycy ani nas wielbią ani chwalą. Wypowiedziano zastrzeżenia i ujemne sądy na naszą niekorzyść. Komitet uznał, że nasza administracja odznaczyła się w Kongo i w Kamerunie i że podniosła stan oświaty i dobrobytu w tych dawnych kolonjach niemieckich.

W Syrji jednakowoż sprawa przedstawia się inaczej. Rezultaty, osiągnięte przez nasz zarząd, zarówno na punkcie dobrobytu jak i bezpieczeństwa są mierne.

Sprawa mandatu syryjskiego, od początku trudna i uciążliwa, zwłaszcza gdy wyłoniły się trudności w Marokku, została źle ujęta i źle poprowadzona. Zwrócił na to uwagę od początku, w sposób dobitny i surowy, dawny gubernator generalny Jonnart, który zabrał w tej sprawie głos w senacie. Lecz mimo to nie nastąpiło żadne ulepszenie ani utrwalenie stosunków pomiędzy tymi ludami, tak różnemi pod względem nastrojów i obyczajów, dla których kwestje narodowe, a szczególnie wyznaniowe stanowią powód wiecznych sporów i rozterek.

Poczyniono z tego powodu zarzuty generałowi Sarrail. Są one nieuzasadnione a wypływają z niechęci politycznych, które w tym wypadku nie powinny odgrywać żadnej roli. Pan August Brunert, poseł i doskonały znawca spraw kolonjalnych na podstawie szczegółowych badań stwierdził, że generała Sarrail nie można obciążyć żadnym zarzutem czy to nieudolności, czy też sekciarstwa.

Sprawa cała jest w zawieszeniu, przedstawia się dla nas niepomyślnie, ponieważ uwzięliśmy się wziąć zbyt wiele obowiązku na nasze barki.

Przeciwnicy nasi chcą ją wyzyskac przeciwko nam. Musimy zapobiec, by w Genewie nie wyzyskano jej na naszą niekorzyść.

Paweł Bluysen
Senator francuski.

Od redakcji: Senator Bluysen w powyższym artykule nawiązuje do ostatnich zamieszek powstańczych w Syrji, nad którą mandat z ramienia Ligi Narodów sprawuje Francja. Nieliczne, lecz wojownicze plemię Druzów zadało oddziałom francuskim zaskoczonym kilka dotkliwych choć pozbawionych większego znaczenia porażek. Bezpośrednie przyczyny zatargu są natury lokalnej, wynikają z niezadowolenia, wywołanego poszczególnemi decyzjami miejscowych czynników wojskowych i politycznych francuskich. Ale fakt, że moment wybuchu zbiegł się z wybuchem ruchu komunistycznego w Chinach i zaciętymi walkami w Marokku, świadczy, że wszystkie te wypadki są szczegółami jednego wielkiego planu, mającego naruszyć pokój świata, a którego autorami są Rosja i Niemcy. Artykuł senatora Bluysena kreśli właśnie ogólne tło ostatnich wypadków syryjskich.

Przed wznowieniem rokowań polsko-niemieckich.

Dnia 15 września wznowione zostaną po kilkumiesięcznej przerwie, rokowania handlowe polsko-niemieckie, które, jak wiadomo, w pierwszej fazie pertraktacji nie dały żadnego pozytywnego rezultatu i odroczone do jesieni ustąpiły w międzyczasie miejsca formalnej wojnie gospodarczej.

Przyczyną główną ujemnego wyniku wiosennej konferencji berlińskiej była taktyka delegacji niemieckiej, która starała się przeciągnąć rokowania do połowy czerwca, w tym bowiem terminie kończyło się uprzywilejowanie Polski w eksporcie węgla górnośląskiego, stanowiącym gros jej wywozu do Niemiec. Odtąd, wysokość kontyngentu węgla eksportowanego z Polski do krajów Rzeszy stawała się całkowicie zależną od zgody Niemiec, które wyzyskiwały w ten sposób atut do szachowania kontrahenta i chciały, wzamian za ustępstwa w tej dla polskiego handlu zagranicznego ważnej pozycji, żądać kompensat dla swojego eksportu i tranzytu do Rosji.

Jak można było przewidzieć, Niemcy 15 czerwca ograniczyły dotkliwie import węgla polskiego. Polska zareagowała niezwłocznie na ten nieprzyjazny krok podwyższeniem stawek celnych, uniemożliwiając w ten sposób towarom niemieckim dostęp na rynek polski. Niemcy odpowiedziały następnie atakiem na złotego, wyzyskując zręcznie trudności finansowe Rzeczypospolitej, wynikłe z czasowego obalenia równowagi bilansu handlowego, wskutek nagłego odpadnięcia ważnej dla eksportu polskiego pozycji wywozu węgla do Rzeszy. Zaczęła się brutalna próba siły, która trwa do dnia dzisiejszego.

Okres przeszło dwumiesięczny wojny gospodarczej między Polską i Niemcami pozwala dostatecznie zorjentować się w jej następstwach. Stwierdzić należy przedewszystkiem, że są one dla obu państw ujemne. Podczas jednak gdy początkowo ucierpiała Polska znacznie więcej, niż Niemcy, przy dłuższem trwaniu obecnego stanu, klęska Niemiec będzie jeszcze dotkliwsza. Wpływa na to charakter polsko-niemieckich stosunków handlowych. Polski eksport do Niemiec stanowią, w przeważnej części surowce, import zaś ona natomiast stamtąd głównie fabrykaty i półfabrykaty. Wiadomo zaś, że o wiele trudniej jest obecnie o zbyt dla towarów gotowych, aniżeli dla surowca, ponieważ ciągły rozrost przemysłu łącznie ze zmniejszoną powszechnie w dobie powojennej konsumpcją, powoduje w podaży przetworów fabrycznych rosnącą wciąż konkurencję, podczas gdy przeciwnie popyt na surowce wskazuje stałą tendencję zwyżkową i ulokowanie ich na rynkach zagranicznych jest uzależnione jedynie od należytej organizacji handlu. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że Polska potrafiła w 2 miesiącach zapewnić sobie stałych odbiorców na zgórą ⅓ część ilości węgla, eksportowanej dawniej do Niemiec.

Korzyścią niezaprzeczalną dla Polski, z wojny gospodarczej z Niemcami, jest dokonane pod jej przymusem zerwanie z dotychczasową bierną, krótkowzroczną polityką handlową obliczoną jedynie na wyzyskanie chwilowych konjunktur i pozbawioną starań dla zdobycia nowych solidnych rynków zbytu.

Dla Niemiec dłuższe trwanie wojny gospodarczej oznacza utratę cennego rynku polskiego, który w międzyczasie nauczy się pokrywać swoje potrzeby w innych krajach. Niebezpieczeństwo to rozumieją doskonale niemieckie koła przemysłowe, wywierające też ustawicznie silny nacisk na rząd, w kierunku wznowienia rokowań.

W takich warunkach spotkają się ponownie w Berlinie delegaci polscy z niemieckimi. Doświadczenie ostatnich miesięcy, które rozwiało starą legendę o całkowitej zależności ekonomicznej Polski od Niemiec i ujawiło wielkie możliwości uniezależnienia się gospodarczego Rzeczypospolitej, winno być drogowskazem reprezentantów polskich w dalszych rokowaniach.

Niemcy wygrały już ostatnią kartę. Polska z ataku na złotego wyszła obronną ręką. Nie ma więc żadnych powodów do zbytnich ustępstw. Czas pracuje dla nas, a przeciw Niemcom.

Wykonanie budżetu państwowego.

Porównanie ogólnej sumy rzeczywistych dochodów państwowych za pierwsze półrocze roku 1925 z ogólną sumą wydatków państwowych za powyższy okres czasu wykazuje nadwyżkę dochodów ponad wydatki w kwocie przeszło 22 miljonów złotych.

Za okres pierwszych 6 miesięcy r. 1925, rzeczywiste dochody są niższe od połowy budżetu o przeszło 9 proc., rzeczywiste wydatki natomiast są niższe od połowy budżetu o przeszło 12 proc. Przyczyny pierwszego faktu należy szukać w ogólnej sytuacji gospodarczej, która musiała z natury rzeczy zaciążyć również na wynikach finansowych gospodarki przedsiębiorstw państwowych, skutkiem czego przedsiębiorstwa te dały Skarbowi Państwa czysty zysk niższy od połowy czystego zysku, preliminowanego w budżecie na rok 1925. Należy przytem wziąć pod uwagę, że różnica pomiędzy połową budżetu przedsiębiorstw państwowych, a kwotą wykazaną przez zamknięcia kasowe, jako czysty zysk tychże przedsiębiorstw za pierwszą połowę tego roku nie stanowi różnicy pomiędzy premilinowanym, a rzeczywistym czystym zyskiem, ponieważ przedsiębiorstwa państwowe odprowadzają w ciągu roku budżetowego tylko pewną część głównych do kas państwowych, gros jej natomiast dopiero z końcem roku, zatrzymując resztę jako kapitał obrotowy, którego od Skarbu nie dostają.

Co się tyczy stosunku wydatków rzeczywistych do preliminowanych, to przyczyną tego ze wszech miar korzystnego stosunku jest prowadzenie racjonalnej polityki oszczędnościowej przy pomocy systemu: t. zw. budżetów miesięcznych.

Stosunek rzeczywistych dochodów do połowy budżetu przedstawia się w poszczególnych częściach budżetu (16 części) jak następuje:

Władzami naczelnemi, które wykazują wyższe dochody, niż preliminowane są: Prezydent Rzeczy-

pospolitej (61 proc.), Prezydjum Rady Ministrów (77 proc.), Min. Spraw Wewnętrznych (12 proc.), Min. Przem. i Handlu (2 proc.), oraz Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. (8 proc.). Pozostałe władze naczelne osiągnęły dochody przeważnie równo połowie budżetu na r. 1925.

Co się tyczy wydatków, to tylko trzy Ministerstwa, a mianowicie Min. Spr. Zagr. (12), Skarbu (7 pr.) i Pracy i Op. Sp. (15 proc.) przekroczyły połowę budżetu na r. 1925, Fakt ten uzasadniony jest w odniesieniu do pierwszego z nich systemem przyznawania dotacyj pieniężnych placówkom zagranicznym. Otrzymują one mianowicie dotacje te zawsze naprzód, wobec czego w pierwszem półroczu roku 1925 udzielono dotacji z Centralnej Kasy Państwowej już na rachunek drugiego półrocza tego roku, co oczywiście wpłynie na zmiejszenie wydatków Min. Spr. Zagr. w drugiem półroczu. Co się tyczy Min. Skarbu, oraz Pracy i Op. Sp., to w odniesieniu do Min. Skarbu powyższe przekroczenie spowodowane jest wypłatą znacznych kwot na umorzenie długów zagranicznych, zaciągniętych w wysokocennych walutach i wypłatą zaległych i zwaloryzowanych emerytur i rent inwalidzkich, zaś w odniesieniu do Min. Pracy i Op. Sp. akcją pomocy dla optantów.

FELJETON.

My zagranicą.

Istnieją powody, dla których spotkanie zagranicą znajomego z kraju, niezawsze należy do przyjemności. Cóż to bowiem za przyjemność, zapytawszy się ze szczerą ciekawością o to i o owo w kraju, usłyszeć niemal stałą odpowiedź: „źle", „smutno". Naturalnie idzie o sytuację ekonomiczną, o podatki, o Grabskiego. „Nikt niema pieniędzy", brak kredytu, trudności paszportowe itd. itd. Długa litanja narzekań, pesymistycznych perspektyw. Skoro wszyscy tak mówią, to widocznie i prawda. Tylko jakże pogodzić rzekomą „krajową" beznadziejność położenia mojego informatora z jego wyjazdem zagranicę, nawet nie do Paryża, gdzie każdy ma okazję i niewyczerpaną możność pędzenia skromnego żywota, ale do drogiego Danville, do Biaritz, do Vichy?

Nieśmiało zwracam uwagę na tę sprzeczność i widzę, że uwaga moja robi niejakie wrażenie. Korzystam z tej chwilowej przewagi i podsuwam parę pytań pospolitych i niegłębokich w rodzaju: ile też kosztuje obiad w Warszawie, a ile para butów, ile postój w hotelu? Przeliczamy na złote, przeliczamy na franki. Dziwna rzecz, ale ani rusz nie chce być w Paryżu taniej. Godzimy się i na tym punkcie, że tutejszy obiad „liczy się" z winem, toć trudno, aby w ojczyźnie wina, szlachetny ten napój miał być drogi.

Gdyby zaś porozmawiać dłużej, jakże łatwo możnaby dojść do porozumienia, że nie jest tak źle w kraju, a przynajmniej nie jest gorzej, niż na szerokim świecie. Dla ekonomistów, uczonych statystów i polityków istnieją różnice ważne, często dla naszego społeczeństwa niekorzystne, — ale gdybyż o nie chodziło moim znajomym malkontentom! Poprostu przyzwyczaili się do narzekania i muszą na czarno przemalować wyzłocone urodzajem Mazowsze, aby na tem ciemnem tle przeżywać uroki pięknej Francji.

Rezultat zaś takiej „estetyki" jest zgoła dziwaczny: propaganda na rzecz kraju, wśród Polaków, robiona w Paryżu... Zdaje się, że równie słusznie można ją robić w Londynie czy w Rzymie. Najwłaściwiej zaś byłoby w — Warszawie lub innym zacnym grodzie ojczystym.

Paryż, w sierpniu.

Rozmaitości.

Dziwaczne małżeństwa. Statystyka ruchu ludności w Londynie wydoby na jaw rzeczy dziwaczne — małżeństwa starczo — dziecinne.

Oto młody człowiek lat dwudziestu poślubia „panienkę" 90-letnią oblubienicę; 27-letni młodzieniec żeni się z wdową liczącą tylko 90 wiosen; dwaj staruszkowie liczący sobie po 88 i 81 latek zaślubiają panny mające 22 i 18 lat.

I takich dobranych małżeństw wylicza biuletyn londyński 56 za okres półroczny.

Pensje modnych fryzjerów. „Zręczni fryzjerzy damscy wyspecjalizowani w podcinaniu krótkich fryzur i ondulacji znajdą łatwo zajęcie w zakładach fryzjerskich dzielnicy londyńskiej West-End. Płaca roczna wynosi 1000 funtów oraz udział w zyskach". Tak informuje organ zawodowy londyńskich fryzjerów damskich.

25.000 złotych rocznej pensji i udział w zyskach! Wcale ładna pensja!

Podniesienie miasta o pięć stóp. W Anglji ukończono właśnie roboty nad wydźwignięciem miasta Narthwich o pięć stóp ponad dotychczasowy poziom. Miasto podmywa stale woda morska, a zagrożona część miasta byłaby się po jakimś czasie zapadła, gdyby nie ta szczęśliwie zakończona akcja ratunkowa. Podniesiono całe centrum miasta, dziesięć ulic, trzy banki, ratusz i około 200 domów prywatnych i sklepów. Zburzono tylko starożytny Hotel pod Aniołem, którego stan budowlany był tak opłakany, że nie byłby wytrzymał najmniejszego wstrząśnienia. W toku kilkumiesięcznych robót nie było ani jednego wypadku, ani jednego nieszczęścia. Pracowano o każdej porze dnia, dźwigając w górę sklepy pełne klientów, nie wstrząsając nawet, ani nie poruszając z miejsca bodaj jednej flaszeczki w aptekach. Sam sposób dźwigania był bardzo prosty. Odkopywano fundamenty budynków, podstawiono hydrauliczne dźwigi, a po wydźwignięciu każdego domu do potrzebnej wysokości, otwór zapełniano świeżym murem.

Przepisy

dotyczące przeprowadzenia głosowania podczas wyborów do Rady Miejskiej w roku 1925.

GŁOSOWANIE.

Art. 21.

W dniu wyborów zbierają się w oznaczonej godzinie członkowie Biura Głosowania (art. 2 regulaminu). Przewodniczący, który ma prawo i obowiązek utrzymania porządku w lokalu wyborczym, zarządza co należy: mianowicie zaś, co następuje:

Stół, przy którym zasiada Biuro Głosowania, należy ustawić tak, aby można do niego ze wszystkich stron przystąpić. W pobliżu stołu ustawia się naczynie nakryte (urnę wyborczą) do wrzucania kartek wyborczych. Przedtem Biuro Głosowania winno sie przekonać o tem, czy urna jest próżna.

Od chwili ustawienia urny aż do ukończenia głosowania nie wolno urny otwierać.

Przewodniczący winien czuwać nad tem, aby w w lokalu wyborczym nie zakłócano spokoju, nie rozkładano ani nie rozdawano kartek wyborczych, ani też nie uprawiano agitacji; w razie potrzeby zażądać może interwencji policji, która winna wykonywać jego polecenia, wydane celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Art. 22.

W czasie głosowania przewodniczący biura może mianować zastępców dla przeprowadzenia czynności wyborczej z grona wyborców.

Art. 23.

Głosowanie odbywa się kartkami.

Kartka wyborcza winna zawierać albo numer ogłoszonej listy kandydatów albo nazwisko, umieszczone na pierwszem miejscu listy kandydatów, albo też wszystkie nazwiska kandydatów listy kandydatów, na którą wyborca głosuje, w tym samym porządku, jak je wylicza lista kandydatów. Kartki winny być możliwie równego wyglądu.

Nieważne są kartki wyborcze, które:
1. nie są oddane w kopercie urzędowej,
2. są nieczytelne,
3. są niejasne co do oznaczenia kandydatów,
4. zawierają zastrzeżenia,
5. nie odpowiadają jednej z ogłoszonych list kandydatów.

Kilka równobrzmiących kartek w jednej kopercie uważa się za jeden głos.

O ważności kartek wyborczych decyduje Komisja Wyborcza.

Art. 24.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborca otrzymuje w lokalu wyborczym od jednego z członków biura lub od osoby przez przewodniczącego wybranej, kopertę, zaopatrzoną w stempel urzędowy, wkłada w nią na uboczu swą kartkę wyborczą, następnie przystępuje do stołu, przy którym zasiadają członkowie biura i wymienia swoje imię, nazwisko i miejsce zamieszkania.

Jeden z członków biura, któremu przewodniczący to polecił, sprawdza listę wyborców i przy oddawaniu głosu przez wyborcę notuje przy jego nazwisku, że głos oddał. Drugi członek biura prowadzi kontrolę oddanych głosów w drugim egzemplarzu listy wyborców.

Przewodniczący po sprawdzeniu i zapisaniu wyborcy w liście, odbiera od niego kopertę i niezalepioną wrzuca do urny.

Art. 25.

Każdy wyborca oddaje głos osobiście.

Chorym i kalekom wolno posługiwać się pomocą drugich.

Art. 26.

Głosowanie trwać winno conajmniej sześć godzin, w miastach liczących więcej aniżeli 4000 mieszkańców zaś conajmniej ośm godzin.

Czas trwania głosowania oznacza Komisja Wyborcza.

Dniem głosowania winien być o ile możności dzień świąteczny.

Art. 27.

Głosowanie kończy się z upływem godziny oznaczonej.

Gdy w chwili tej znajdują się w lokalu wyborczym osoby, które głosów nie oddały, natenczas Biuro Głosowania zamyka lokal i odbiera ich głosy. Gdy już nie ma głosujących, Biuro głosowania zamyka głosowanie i otworzywszy lokal wyborczy, przystępuje do stwierdzenia wyniku głosowania.

Stwierdzenie wyniku głosowania.

Art. 28.

Przewodniczący Biura Głosowania wyjmuje złożone do urny wyborczej koperty, oblicza je nie rozwijając i sprawdza, czy ilość kopert zgadza się z ilością oddanych głosów zapisanych w listach wyborców.

Obie te liczby wpisuje się do protokołu.

Następnie przewodniczący otwiera koperty, sprawdza o ile oddane głosy są ważne, a odłożywszy wszystkie nieważne lub wątpliwe głosy, zestawia kartki ważne wedle list kandydatów.

Członkowie biura wzajemnie przytem kontrolują.

Art. 29.

Jeśli w mieście utworzono obwody głosowania, Biuro Głosowania spisuje z czynności swej protokół i wręcza niezwłocznie protokół ten wraz z kartkami Komisji Wyborczej, pozostawiając tej Komisji decyzję, co do uznania poszczególnych kartek i kopert, ktorych ważność jest wątpliwa.

OBWIESZCZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w wtorek dnia 22 września 1925 r. o godz. 6-tej po południu w sali posiedzeń Magistratu.

Porządek dzienny jest wywieszony w korytarzu Magistratu.

Nowe, dnia 18 września 1925 r.

Jan Siudziński
Przewodniczący Rady Miejskiej.